

# SŁOWO

## PRZEDSTAWICIELSTWA

WILNO Wtorek 16 lipca 1929 r.

Witno. Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 4. Telefony: redakcji 17-82, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto czekowe P.K.O. Nr. 60258. W sprzedaży detalicznej, cena pojedynczego Nr. 20 gr.

Opłata pocztowa służyca ryczałtem Redakcja reklamowa niezwrotnych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczania ogłoszeń.

BARANOWICZE — ul. Szepcickiego — A Laszuk.  
BIENIAKONIE — Bufet kolejowy.  
BRASŁAW — Księgarnia T-wa „Lot”.  
DĄBROWICA (Polesie) — Księgarnia K. Malinowskiego.  
DUKUSZY — Bufet kolejowy  
GLEBOKIE — ul. Zamkowa, W. Włodzimierow.  
GRÓDNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
HORODZIEJ — Dworzec kolejowy — K. Smarżyński.  
IWIEŃCIE — Sklep tytoniowy S. Zwierzynski.  
KLECK — Słup „Jedność”.  
LIDA — ul. Suwalska 13, S. Matecki.  
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.

NIESWIEZ — ul. Ratuszowa, Księgarnia Jaźwińskiego.  
NOWOGRODEK — kiosk St. Michalskiego.  
N. SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
OSZMIANA — Księgarnia spółd. Nauz.  
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski.  
POSTAWY — Księgarnia Pol. Macierzy Szkolnej.  
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.  
ST. SWIECIANY — ul. Rynek 9, N. Tarasiejski.  
WILEJKĄ POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24 F. Juczevska.  
WARSZAWA — T-wo Księg. Kol. „Ruch”.  
WOŁKOWYSK — Księgarnia T-wa „Ruch”.

LENY OGŁOSZEN: wiersz miłometrowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej 40 gr. Za tekstem 15 groszy. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W N-rach świętecznych oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicą 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 groszy.

## DAMA i JAGUSIA ECHA STOLICY

Znam dwie, bardzo ciekawe, niestandardne pary. Jedna z pań to dystyngowana dama, druga to hoża, niemądra dziewczyna.

Jeden z panów to dumny parobczak posiadający krzepę. Drugi pan to szlachciz, z długim szeregiem przodków, którzy byli panami, mieli poddanych, chłopów pańszczyźnianych, którym dawali a raczej kazali dawać w skórkę, kiedy się im podobało. Rodzina tego pana przechodziła jak inne szlacheckie rodziny, pasmo niepowodzeń i klęsk, wywyższa i upadków Pałły się gromnice i światła ich padały dużymi plamami na ścianach i w światłach tych wtedy czytało się śmierć. Przez wieki dobywano w tym domu szabli przed wyprawą, a gdy światło świec padało na ostrze szabli czytało się także śmierć. Pan w krwi swej wymógł zamówienie do boju, a nienawiść do bójki pomniost z sobą w życie ostrze tych szabli, które pokolenia oglądały przy świecach woskowych, przed pańskim dzieckiem roztoczono aksamity nauki.

Czytało dużo już w dzieciństwie, a każda książka przeczytana w dzieciństwie, to jakby zaklęcia wróżki wypowiedziane nad kolebką niemowlęcia. Pan wstąpił w swoją pańską wyrafinowaną kulturę. Był to wiek przelotów i kryzysów duchowych, wiek intelektualizmu i czarnej kawy, przesyłtów i wstrząsów nerwowych. Wieki wyczerpujący nerwy i odbierający siłę życia. Pan ten wiek przeżył i z czarnej kawy swego wieku, w której zarodziej rozpoczynał jakby intelekt ludzki, pił żądzę boju, żądzę krwi, żądzę błysków szabli. Było to niepospolite i perwersyjne, ten atawizm rycerski w gronie tak współczesnych intelektualistów. Był to rycerz Wypiańskiego zjawiający się w Kawiarni Michałki.

Parobczak nie pił żadnego intelektualizmu. Był sobie parobczakiem jak się zowie, trochę złodziejaskiem, trochę murarzem. Jak go nakryli to siedział w koczku, jak nie — to nie. Uczył się pić od jakiegoś niemądrego zakrystjana, rzęczył bardzo prostych. Nie miał żadnej intelektualnej perwersji. Był młody, miał krzepę, o połowę młodszy od szlachcicy.

Dama oczywiście przypadła parobczakowi.

Jagusia staremu szlachcicowi.

Dama miała lat trzydzieścia cztery. Wtedy kiedy słońce piękności kobiecej przerzedza już mrok. Pani rano budziła się ze zmarszczkami, które powstały w ciągu jej życia, w którym lubiła rozkosze. Pani jeszcze teraz lubi rozkosze, może nie zupełnie naturalne. Pani rankiem rozciera zmarszczki, a ma rysy cudne jeszcze. Ma nos jak Madonna na obrazach Rafaela, ma żabki białe, ma uśmiech pełen słodyczy i uprzejmości, uśmiech który jednocześnie wita ci radością i żegna smutkiem. Uśmiech w którym strojność smutku i czar radości powiązane są jak jedwabie różnych kolorów w jedną kanwę wplecione. Pani kocha rozkosze, pani ma wyobraźnię, Pani jest zepsuta.

Parobczak przychodzi do tej pani, gdy jest ubrana. Pani ma śliczne stroje które obmyśla z wielką kulturą, bo pani jest wielkiego rodu. Jej przodkowie byli dożami, byli książętami, byli kardynałami, byli genialnymi artystami. Pani po nich odziedziczyła kulturę i zepsucie. Pani jest mądrą, zna grecki, łacine, wie co znaczy refleks słońca na fali południowego morza. Pani umie się ubierać i umie kazać zapomnieć że ma już lat trzydzieści cztery, a kto wie, może więcej. Na białą suknie kładzie pani łańcuszek złoty roboty precudnej, florencki złoty talent kuł ten łańcuszek misterny i prosty jednocześnie i piękny.

Parobczak przychodzi, jest dumny i zachwyca ją czem? Tem czego nauczył się od nauczyciela ludowego, kilkunastoma słowami, które gloszą rzeczy znane, banalne, nudne, które już dawno wszystkim obrzydły. Wykrzykuje je patetycznie i wierzy przy tem, ten duren, że sam je wynalazł. W końcu podnosi swoją łopę poznockami do góry, jak widział kiedyś w teatrze (dalszy ciąg na szpalcie 6-jej).

## Z ZA KORDONÓW

„Vossische Zeitung” o stosunkach państw bałtyckich

Litewski korespondent „Vossische Zeitung” nawiązując do odroczonej podróży prezydenta Łotwy Zemgals do Litwy, widzi w tem skutki wpływu Polski na Łotwę. W swej korespondencji do „Voss. Zeitung” współpracownik ten przedewszystkiem podkreśla wyrazistość i konsekwentność linii politycznej, jaką prowadził premier litewski Woldemaras szczególnie korespondent podkreśla niektóre dodatkowe momenty litewskiej polityki zagranicznej w stosunku do bałtyckich sąsiadów Litwy. Prof. Woldemaras, zdaniem korespondenta, nieraz już dawał do zrozumienia, że skłonny jest nawiązać rokowania z Łotwą, lecz Łotwa jakgdyby nie chciała zwracać uwagi na te propozycje i nieraz w ten sposób odpychała Litwę.

Następnie korespondent wspomina o niezadowoleniu, jakie wywołało wystąpienie ministra spraw zagranicznych p. Balodisa w Genewie w związku z kwestją kolei Liwawo-Romnenskiej i przechodzi do projektu wzięcia Litwy przez łotewskiego prezydenta Zemgals. Jednocześnie dziennikarz niemiecki wskazuje na jedno z pism łotewskich, które zakomunikowało iż Zemgals odmówił się od podróży do Litwy „wskutek presji jednego z północnych sąsiadów Łotwy” (Estonij — odszyfrowuje korespondent). Kontynuując swe wnioski, korespondent oświadcza, że w Estoniji daje się bardzo odczuwać wpływ Polski, który w najbliższym czasie powinien się jeszcze zwiększyć, ponieważ zamiast rządu litewskiego, który dążył do zawarcia układu handlowego z Rosją sowiecką, w Estoniji skonstruował się rząd prawicowy, na czele którego stanął b. poseł estoński w Warszawie Stradman, przychylnie usposobiony względem Polski. Następnie korespondent „Vossische Zeitung” podaje następujący program oficjalnych wizyt mężów stanu Estonij, Łotwy i Polski i nawiązując do wiadomości prasowych o projekcie oficjalnej wizyty głowy państwa estońskiego Stradmana w Warszawie, korespondent oświadcza, że podobne projekty miały powstać i w Łotwie, i że pewne koła polityczne miały omawiać kwestję przyjęcia Piłsudskiego w Rydze, wszelako projekty te w swoim czasie zostały odrzucone.

Liczba radców lzby rolniczej uzupełniona będzie jeszcze przez 28 osób wybranych przez organizację rolniczą i przez 14 członków mianowanych przez ministra rolnictwa.

Cały teren woj. podzielono na 10 okręgów wyborczych. Prawo udziału w wyborach mieli jedynie członkowie sejmików rolniczych.

Cały teren woj. podzielono na 10 okręgów wyborczych. Prawo udziału w wyborach mieli jedynie członkowie sejmików rolniczych.

Liczba radców lzby rolniczej uzupełniona będzie jeszcze przez 28 osób wybranych przez organizację rolniczą i przez 14 członków mianowanych przez ministra rolnictwa.

Cały teren woj. podzielono na 10 okręgów wyborczych. Prawo udziału w wyborach mieli jedynie członkowie sejmików rolniczych.

Liczba radców lzby rolniczej uzupełniona będzie jeszcze przez 28 osób wybranych przez organizację rolniczą i przez 14 członków mianowanych przez ministra rolnictwa.

Cały teren woj. podzielono na 10 okręgów wyborczych. Prawo udziału w wyborach mieli jedynie członkowie sejmików rolniczych.

Liczba radców lzby rolniczej uzupełniona będzie jeszcze przez 28 osób wybranych przez organizację rolniczą i przez 14 członków mianowanych przez ministra rolnictwa.

Cały teren woj. podzielono na 10 okręgów wyborczych. Prawo udziału w wyborach mieli jedynie członkowie sejmików rolniczych.

Liczba radców lzby rolniczej uzupełniona będzie jeszcze przez 28 osób wybranych przez organizację rolniczą i przez 14 członków mianowanych przez ministra rolnictwa.

Cały teren woj. podzielono na 10 okręgów wyborczych. Prawo udziału w wyborach mieli jedynie członkowie sejmików rolniczych.

Liczba radców lzby rolniczej uzupełniona będzie jeszcze przez 28 osób wybranych przez organizację rolniczą i przez 14 członków mianowanych przez ministra rolnictwa.

Cały teren woj. podzielono na 10 okręgów wyborczych. Prawo udziału w wyborach mieli jedynie członkowie sejmików rolniczych.

Liczba radców lzby rolniczej uzupełniona będzie jeszcze przez 28 osób wybranych przez organizację rolniczą i przez 14 członków mianowanych przez ministra rolnictwa.

Cały teren woj. podzielono na 10 okręgów wyborczych. Prawo udziału w wyborach mieli jedynie członkowie sejmików rolniczych.

Liczba radców lzby rolniczej uzupełniona będzie jeszcze przez 28 osób wybranych przez organizację rolniczą i przez 14 członków mianowanych przez ministra rolnictwa.

Cały teren woj. podzielono na 10 okręgów wyborczych. Prawo udziału w wyborach mieli jedynie członkowie sejmików rolniczych.

Liczba radców lzby rolniczej uzupełniona będzie jeszcze przez 28 osób wybranych przez organizację rolniczą i przez 14 członków mianowanych przez ministra rolnictwa.

Cały teren woj. podzielono na 10 okręgów wyborczych. Prawo udziału w wyborach mieli jedynie członkowie sejmików rolniczych.

Liczba radców lzby rolniczej uzupełniona będzie jeszcze przez 28 osób wybranych przez organizację rolniczą i przez 14 członków mianowanych przez ministra rolnictwa.

Cały teren woj. podzielono na 10 okręgów wyborczych. Prawo udziału w wyborach mieli jedynie członkowie sejmików rolniczych.

Liczba radców lzby rolniczej uzupełniona będzie jeszcze przez 28 osób wybranych przez organizację rolniczą i przez 14 członków mianowanych przez ministra rolnictwa.

Cały teren woj. podzielono na 10 okręgów wyborczych. Prawo udziału w wyborach mieli jedynie członkowie sejmików rolniczych.

Liczba radców lzby rolniczej uzupełniona będzie jeszcze przez 28 osób wybranych przez organizację rolniczą i przez 14 członków mianowanych przez ministra rolnictwa.

Cały teren woj. podzielono na 10 okręgów wyborczych. Prawo udziału w wyborach mieli jedynie członkowie sejmików rolniczych.

Liczba radców lzby rolniczej uzupełniona będzie jeszcze przez 28 osób wybranych przez organizację rolniczą i przez 14 członków mianowanych przez ministra rolnictwa.

Cały teren woj. podzielono na 10 okręgów wyborczych. Prawo udziału w wyborach mieli jedynie członkowie sejmików rolniczych.

## Tragiczny finał lotu transatlantyckiego

HOROSKOPY I NADZIEJE.

Jak widać było z depesz zamieszczonych w niedzielnym numerze „Słowa” i w specjalnie wydanych tegoż dnia dodatku nadzwyczajnym, po odnowionej podróży w sobotę 13 b. m. o godz. 4 m. 45 rano próbie przelotu nad Atlantykami z Paryża N. Yorku przez naszych bohaterów lotników majorów Idzikowskiego i Kubali towarzyszyły serdeczne życzenia rodaków i całego cywilizowanego świata osiągnięcia sukcesu, co zdawało się rzeczą niechybną zarówno ze względu na gruntowne przygotowanie się do lotu jak i pomyślne przepowiednie meteorologiczne. W ślad za lotnikami polskimi wyruszył na zdobycie Atlantyku genialny lotnik francuski Costes, w towarzystwie również głośnego lotnika—obserwatora Bellonte.

Decyzja obu tych lotów zapadła niespodziewanie, francuskiego — podobno nawet po starcie samolotu „Marszałek Piłsudski”. Costes zdobył się na podjęcie lotu po głośnym oświadczeniu majora Idzikowskiego, że deważ jego jest dolecieć lub zginąć.

Rząd francuski podjął natychmiast inicjatywę opieki nad sensacyjnym lotem — matchem na wodach Atlantyku i skomunikował się z rządem Stanów Zjednoczonych, gdzie znów z iscie amerykańską szybkością czyniło wszystko, aby w wypadku udania się przelotu godnie bohaterów — powitać. Na lotnisko nowojorskie spodziewano się przybycia setek tysięcy osób, w tem ponad 200 tysięcy Polaków z całego Stanów Zjednoczonych.

DLACZEGO CO STES ZAWRÓCIŁ Z DROGI?

Wśród naogół niezbyt jasnych depesz radiowych o locie z nad Atlantyku największą sensacją w sobotę była wiadomość, że Costes, z połowy drogi od Azarów ze względu na szybkie zużywanie się benzyny w walce z silnym wiatrem zawrócił. Późnym wieczorem samolot „znak zapytania”, wylądował szczęśliwie w Villa Conblay, a znów za kilka godzin depesze donosiły jego oświadczenie, że w odległości 260 mil. od wybrzeży kontynentu europejskiego napotkał na bardzo silny wiatr z powodu którego szybkość samolotu wynosząca 200 km. na godzinę zmniejszyła się do 80 km. Wolał przeto powrócić, aby uniknąć ewentualności znalezienia się na pełnym morzu bez benzyny. Motor działał zupełnie zadawalająco. Samolot przeleciał 5400 km. w ciągu 28 godzin. Costes dodał, że wiedział, iż przelot przez Atlantyk ze wschodu na zachód jest b. trudny, nigdy jednak nie przypuszczał, że nastąpią takie olbrzymie trudności. Przelot jest możliwy, o ile natrafiliby się na możliwe warunki atmosferyczne. Costes zaznaczył w końcu, że łatwiej 10 razy przelecieć z Nowego Yorku do Paryża, aniżeli jeden raz z Paryża do N. Yorku.

Na temat lotników polskich, o których niktylek żadnych konkretnych wiadomości Costes nie powiedział, lecz że ani razu nie znajdował się w kontakcie z nimi. W pewnej chwili usłyszeli z Bellontem sygnały jakiegoś statku, który starał się schwycić jakąś wiadomość od lotników polskich, lecz jak im się wydało aparat radiowy samolotu polskiego działał nienormalnie.

WALKĄ Z ŻYWIEM WICHRU OCEANICZNEGO.

Na podstawie tych wiadomości wnioskować było można, że lotnicy nasi, którzy blisko o godzinę wcześniej startowali przez Costesem, znaleźli się w znacznej już odległości od kontynentu, napotkali potężne wiatry, które odcieły możliwość powrotu. Zresztą mieli wówczas bliżej do wysp Azorskich niż do wybrzeży Europy. Prasa zarzucana była najspeszniejszej temi na ten temat wiadomościami.

Konkretnych wyjaśnień o prawdziwym losie lotników naszych nie było przynajmniej w Polsce, aż do popołudnia w niedzielę, jak się okazało tragiczne przerwanie lotu nastąpiło o godz. 9 m. 21 w sobotę.

W niedzielę o godz. 4 m. 45 po południu otrzymaliśmy z P.A.T. depeszę: podała nam, pierwszą deprymującą wiadomość z Paryża:

Agencja Havasa otrzymała o godz. 4 popoł. od swego korespondenta z Herty na Azorach następującą depeszę:

„Lotnik Idzikowski zajął wczoraj o 6,45 wieczorem wskazania mu miejsca lądowania. Jako miejsce lądowania wskazało mu natychmiast drogą radiową plac piłki nożnej, oświetlony 6 reflektorami. Do tej chwili nie udało się nic więcej usłyszeć, pomimo dalszych usiłowań radiowej stacji nadawczej statku wojennego „Iskra”. Starek „Iskra” wyruszył o 10-tej wieczorem na poszukiwanie i dotychczas nie powrócił. Inny niewielki parowiec przeprowadza dotychczas poszukiwania w pobliżu wysp Pico i Fayal Poszukiwania okazały się dotąd bezskuteczne.”

ŚMIERĆ PIONERA POLSKICH LOTÓW TRANSOCEANICZNYCH

Tragedja zdawała się już niechybna. Potwierdziła ją niejasna depesza z N. Yorku otrzymana w Wilnie w godzinę potem:

Associated Presse donosi z Herty, że według otrzymanych tam wiadomości samolot „Marszałek Piłsudski” opuścił się najdłużej na morzu w pobliżu wyspy Graciosa (Azory). Ostatnie wiadomości radiowe wskazują, że jeden z lotników uległ przy lądowaniu wypadkowi. Drugi wyszedł bez szwanku. Potwierdzenia tej wiadomości dotychczas brak. Depesza nie podaje, który lotnik uległ wypadkowi.

Liczne dopiero, otrzymywane w niedzielę wieczorem, a następnie w ciągu całej nocy i dnia wczorajszego depesze określiły mniej więcej pewne szczegóły i rozmiar katastrofy.

P.A.T. otrzymała radiowy telegram z stacji polski „Iskra”, który dokonywał poszukiwań lotników u wybrzeży Azorów.

„Samolot w chwili lądowania na wyspie Graciosa eksplodował. Major Idzikowski zabity. Pogrzeb odbył się w niedzielę o 3 po poł. Major Kubala ranny, znajduje się w szpitalu.

Liczne, podobne już treści tej smutnej wiadomości depesze wywołały zarówno w Polsce, jak i w całej Europie i Ameryce, która przygotowana była okazała na przyjęcie lotników przygnębiające wrażenie. Iskierka nadziei, że Idzikowski mimo ciężkich ran żyje wniósł jego współtowarzysz ranny major Kubala który telegrafował bezpośrednio z Santa Cruz do ambasady naszej w Paryżu:

„Motor wysadzał. Wróciłmiś na Azory. W czasie lądowania motor stanął. Apai nat spalony. Wyciągnięty z palącego się aparatu Idzikowski ciężko ranny. Nogzwęglone. Mało nadziei utrzymania przy życiu.”

Depesza ta różniła się od treści innych, które donosiły o natychmiastowym zgonie bohaterskiego pilota samolotu „Marszałek Piłsudski”. Zresztą wiadomo jest, że i stan mjr. Kubali jest również groźny.

W ś. p. majorze Ludwiku Idzikowskim, Polska straciła jednego z najlepszych bojowników o swą przy przyszłość mocarstwowa. Lotnictwo całego świata jednego z czołowych swych szermierzów.

Pozostaje skłonić głowy i oddać część ś.p. bohaterowi, złożonemu na wieczny spoczynek, na odległej wyspie wśród oceanu.

## Nieudany lot Chicago—Berlin—Warszawa

Załoga samolotu „Untin Bowler” ocalała

OTTAWA, 15. 8. PAT. Samolot „Untin Bowler”, odbywający lot z Chicago przez Berlin do Warszawy nad Arktykiem, zepchnięty został przez silny prąd powietrzny z portu Burwell w morze i rozbił się. Załoga samolotu została uratowana.

trzyku wędrownym, który w jego miasteczku grał Juliusza Cezara w przeszłościach wypożyczonych od żydów. A panią to wszystko zachwyca. Patrzy na niego, uśmiecha się swym ślicznym uśmiechem, jej ciało, starannie wyperfumowane delikatnymi perfumami, aby zastąpić świeżość straconą w rozkoszach, jej ciało faluje, od słów durnego parobczaka robi się słodka, błoga, rozkoszna.

Tak wyzyskuje kulturę damy krzepki choć durny parobczak, inny jest romans przereklamizowanego, rasowego szlachcica z dziewczyną.

Dziewczyna podobno ma nawet pochodzenie. Podobno jej rodzice także byli państwem i jeździłi karetą, co prawda dziurawą, ale karetą. Ale obumarli ją małym dzieckiem. Rodziców nie pamięta. Wychowali ją dobrzy ludzie, którzy właśnie że nie byli dobrzy, tylko źli. W trzech obcych domach dzieciństwo spędziła. Nic jej nie nauczyli, wyrosła na chłopkę od pasania gęsi. Chodzi bosą. Jest niechlujna, wszystko jej opada. I tylko jeśli dłońią po plecach poprowadzić to ma taką skórę świeżą, gładką, aksamitową, a jeśli się przysunąć do włosów i policzków to taki zapach jakby kwiatów w śnaniu zmitych. I tylko oczy niebieskie i gupie.

A pan jak postępuje z dziewczyną uwiedzioną? Pan patrzy w jej oczy niebieskie i głupie swymi mądrymi zmrużonymi oczami, które już wiele widziały i tłumaczy jej rzeczy rozumne, tłumaczy pomaloma, pięknie, obrazowo swoim sposobem wystawiania się, człowieka który ma mózg giętki, elastyczny, potężny intelekt rasowy. A Jagusia nie rozumie, bo to rzeczy trudne i pan to gniewa, wścieka. Trudna ją kład ohydnych wyrazami, jak ten pan jego dżiad i naddżiad, który w momentach pasji kład kobyle, ekonomia i parobków, jednemi ciężkimi wyzwiskami.

Są ludzie, którzy w nerwach noszą tajemnicę jak konia na przeszkodę poprowadzić w jakiej mianowicie sekundzie wodze wypuścić i tydkami wypchnąć, by skok był całą piersią, olbrzymi, efektowny, bohaterki. Są ludzie, którzy wiedzą jakim chwytym kobietę do siebie przysunąć, jakim głaskaniem obezwładnić, jakim ruchem tęsknotę do swego zwycięstwa w oczy jej wszczepić!

I parobek i pan to wiedzą.

Imię damy — Beatrix, imię dziewczyny, już powiedziałem — Jagusia Imion, pana i parobczaka — nie powiem. Cat.

## OPTIMUM.

Bardzo ciekawe wyznanie zrobił chrześcijański-demokratyczny „Głos Narodu” z Krakowa. W odpowiedzi na nasze pytanie, co będzie, gdyby system Marszałka Piłsudskiego został obalony „Głos Narodu” pisze:

Już niekiedy partie umiarkowane porozumiewały się z lewicą i że to wcale nie prowadziło do katastrofy. Np. po p. Wł. Grabskim przyszedł rząd p. Skrzyńskiego, stworzony przez „centrowców” i PPS, który zapoczątkował odnowienie gospodarki finansowej, zmniejszył bezrobocie i t. p. Co prawda rząd ten trwał krótko, ale swe zadania spełnił. Wiec twierdzić, że po Piłsudskim będzie chaos, pustka i anarchia, znaczy nie liczyć się z doświadczeniem minionych lat. Znajdują się ludzie, którzy wydobędą państwo z kłopotów tak, jak wydobęta została w r. 1920 z niebezpieczeństwa.

Wszystko jedno, czy sformowanie dziś tego rodzaju rządu, jak hr. Skrz. jest możliwe, czy nie. Chodzi o to, że panowie narodowcy przyznają się narzecznie oficjalnie, że ich optimum jest powrót do tego rodzaju stosunków, jak rząd p. Skrzyńskiego, którego wystylizował chryzją mianem centrowców z lewicą (dlaczego nie centrowe z prawicą, ta nazwa byłaby daleko uczciwsza). Uważają to za optimum. Otóż to optimum jest rozpacźliwe. Rząd Skrzyńskiego nie był całkiem rządem, który by mógł coś załatwić, tylko kongresem różnorodnym, który codzień groził rozwaleniem. Na radzie ministrów nie było ani woli premiera, ani głosowania, tylko obradowano, jak na kongresach międzynarodowych, przyjmując zawsze kompromis, któryby wszystkich zadowolnić. Takie czady bez woli i linii mogą doprowadzić tylko do całkowitego upadku Polski. To jest to samo, co „liberum veto”, co anarchia. I takie jest endeckie „optimum”, które chcą nam podarować zamiast dzisiejszego systemu. „Głos Narodu” ma te przynajmniej zasługę, że się wygadał z tą straszna prawdą.

**PUDER DJACHYLOWY „MOTOR” PRZECIWI ODPARZENIOM**

„Motor wysadzał. Wróciłmiś na Azory. W czasie lądowania motor stanął. Apai nat spalony. Wyciągnięty z palącego się aparatu Idzikowski ciężko ranny. Nogzwęglone. Mało nadziei utrzymania przy życiu.”

Rozwiązanie białoruskiego T-wa „Szkoła” w Grodnie

Z rozporządzenia wojewody białostockiego w Grodnie została rozwiązana okręgowa Rada białoruskiego towarzystwa oświatowego „Szkoła”.

POW. WILENSKO-TROCKI.

(o) Wycieczka rolników do Poznania. Sejmik Wileńsko-Trocki wspólnie z związkiem kółek rolniczych zorganizował w czasie od 3 do 9 lipca zbiorową wycieczkę rolników do Poznania i celem wzięcia udziału w tamtejszych. Wycieczka składała się z 2-ch grup pod kierownictwem agronomów p. W. Budrewicza i Stankiewicza.

(o) Stan zasiewów w pow. Wileńskim. Zyto ogólnie jest dobre, jare średnie, z wyjątkiem jęczmienia w niektórych miejscowościach, ziemniaki średnie. Rolnicy mieli trudności z obławem pół łubinami i seradłą wskutek braku odpowiednio dobrych nasion.

(o) Z posiedzenia Sejmiku pow. Wileńsko-Trockiego. Dnia 13 lipca, w lokalu wydziału powiatowego, pod przewodnictwem starosty Wileńsko-Trockiego p. Jana Radwaniewicza, odbyło się posiedzenie Sejmiku pow. Wileńsko-Trockiego.

Po zatwierdzeniu sprawozdania wydziału powiatowego z wykonania budżetu za rok 1928-29 Sejmik, m. in., powziął następujące uchwały:

1) postanowił złożyć petycję do władz o obniżenie stawek zasadniczego podatku gruntowego na rzecz skarbu państwa, stwierdzając, że dotychczasowe stawki tego podatku w województwie Wileńskim równie są ze stawką takiego podatku w wielu powiatach o znacznie żyzniejszej glebie na Polesiu i Wołyniu;

2) uchwalił częściowo przepisy budowlane miejscowe, dotyczące krycia budynków na wsi materiałami nieogrzewanymi na przeciąg jeszcze 5 lat i t. d.;

3) uchwalił zwrócić się do rządu z prośbą o przyjęcie na utrzymanie przez skarbu państwa szpitala w Trokach, utrzymywanego dotychczas przez Sejmik, z tem, że ewentualnie zwolnione w ten sposób kredyty byłyby użyte na uruchomienie 2-ch nowych mniejszych szpitali, względnie izb chorych (Szumski i Olszkiński);

4) upoważnił wydział powiatowy do zaciągnięcia krótkoterminowej pożyczki w wysokości do 50,000 zł. na czas przedwzrostu z funduszu komunalnego pożyczkowo-zapomogowego;

5) uchwalił zaciągnięcie pożyczki 5 letniej w wysokości 40,000 zł. w Powszechnym Zakładzie ubezpieczeń wzajemnych na prowadzenie wytwórni betonowych;

6) wyasygnował 4000 zł. na dokonanie budowy szkoły powszechnej w Zawieszczach, gm. Solecznickiej;

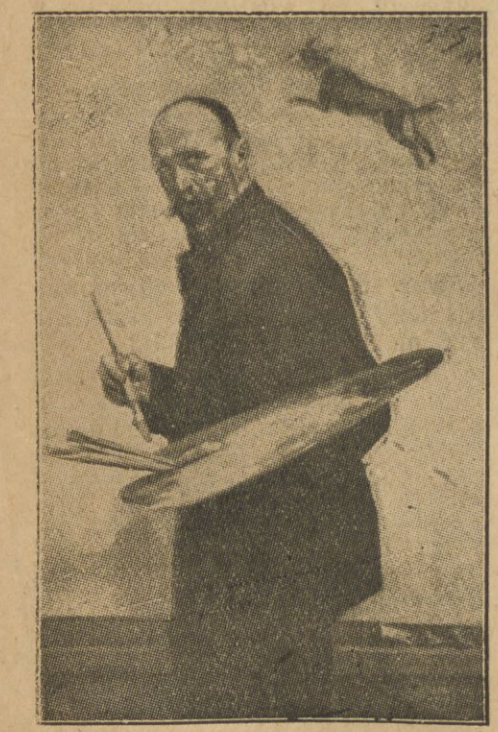
7) uchwalił wystąpienie Sejmiku Wileńsko-Trockiego do związku międzykomunalnego dla budowy i utrzymania szpitala dla umysłowo chorych na 1000 łóżek, w Kojrańcach pod Wilnem.

Po zatwierdzeniu nowego regulaminu dla komisji rolnej, zostały dokonane wybory do tej komisji, w skład której weszli z ramienia Sejmiku: p.p. Witold Houwald, Romuald Weckowicz, Karol Masłowski, Jan Marcin Palewicz i Jan Waskunowicz i od organizacji rolniczej p.p. Jan Rafał Słizien, Jurkowski i Muczeń. Przewodniczącym tej komisji jest z urzędu starosta Wileńsko-Trocki.

Następnie dokonano uzupełniających wyborów do komisji rewizyjnej na miejsce śp. dra Toczyńskiego i p. St. Sienkiewicza. Wybrani zostali: dr. pułk. Zajaczkowski i p. Henryk Wąskowicz.

Do komisji opieki społecznej weszli p.p. Romuald Weckowicz, J.-M. Palewicz, B. Stańczyk, dr. Fekacz i powiatowy inspektor szkolny p. Kaczorowski.

Do komisji oświaty pozaszkolnej zostali wybrani: inspektor szkolny p. Kaczorowski, instruktor oświaty pozaszkolnej p. Matarewicz i pp. R. Weckowicz i J.-M. Palewicz.



Julian Fałat Portret własny

Niezbadane są wyroki losów, nieznane są drogi ludzi znaczących i sztygmat talentu. Najfantastyczniejsze bajki stają się prawdą, a najwięcej życiowe prawdy — nierealnymi, gdy artysta rozpoczyna swoją drogę życiową. Wszelkie horoskopy wróżby i przypuszczenia są wtedy ślepe i głuche, a jedynie stopień talentu decyduje i realizuje te fantasmagoryjne niemal zmiany, które czynią najbiedniejszego zydka z ghetta wileńskiego rzeźbiarzem o sławie europejskiej, jak Anto-

Areszty te są w związku z przygotowaniem komunistów do święta 1 sierpnia. W mieszkaniu aresztowanych znaleziono kompromitujący materiał. W związku z aresztami do Grodna wyjechał z Wilna poseł białoruskiego robotniczo-sielańskiego klubu Wołyniec.

W Świsłoczku policja opieczętowała również lokal okręgowej Rady białoruskiej „Szkoly” gdzie mieścił się zarząd, oraz biblioteka.

lewicz. Oprócz tego do tej komisji będą dokooptowani członkowie z organizacji społecznych.

Wreszcie do komisji szkolnej przy szkole rolniczej w Bukiszkach weszli: p.p. W. Houwald, Weckowicz i Palewicz. Oprócz tego wchodzi do tej komisji z urzędu: przedstawiciel Min. rolnictwa, powiatowy inspektor szkolny i kierownik szkoły.

Na tem posiedzenie zostało zamknięte.

WYSOCK. Z Wysocka otrzymaliśmy list następujący: Proszę o umieszczenie w Swem piśmie, że dnia 24 V. br. w „Kurjerze Wileńskim” nr. 117 pojawił się artykuł przeciwko mnie p. J. Ronowicza, kier. szkoły pow. w Derewnej i p. J. Bilnekwój, kier. szk. pow. w Stejderowszczyźnie.

Otrzymałem dnia 2 VII. rb. za Nr. 2784 zezwolenie swej Władzy, winnych pociągam do odpowiedzialności karnej.

Ks. M. Małynicz-Malleki proboszcz kościoła rz. kat. Wysockiego.

PODBRODZIE. Szkoła im. Marszałka Piłsudskiego. Po założeniu kamienia węgielnego pod budowę 7 mio klasowej publicznej szkoły powszechnej w Podbrodziu jako żywej pamiątce lo-cio lecia niepodległości Polski, miasto postanowiło szkołę wybudować wzorową i nazwać ją imieniem I-go Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w do-wód swej miłości ku Niemu jako rodakowi i największemu budownicemu Polski.

Marszałek życzeniem mieszkańców miasta Podbrodzia uczynił zadanie wyrażając swą zgodę na mianowanie szkoły jego imieniem. Obecnie Rada miejska m. Podbrodzia chce wywiązać się z podjętego zadania należytego wybudowania wzorowej szkoły odtwoła się do społeczeństwa, z prośbą o współpracę i pomoc w wybudowaniu szkoły. Dzięki temu powstały dwa komitety: honorowy pod przewodnictwem wojewody wileńskiego p. Raczkiewicza i wykonawczy pod przewodnictwem starosty święciańskiego p. St. Mydlarza i burmistrza m. Podbrodzia p. Kaj. Rożnowskiego. Do komitetu honorowego zaproszono: Wojewodę Wileńskiego p. Raczkiewicza, Arcybiskupa Wileńskiego Jędrzejkowskiego, Biskupa Bandurskiego, gen. Konarzewskiego, gen. Zeligowskiego, gen. Rydza-Smłęgo, Marszałka Senatu Szymańskiego, prof. Makowskiego, Kuratora Pogorzelskiego, pos. Piłsudskiego, prof. Ruszczyca, prof. Parczewskiego, prof. Limanowskiego, hr. Jana Tyszkiewicza, sen. Abramowicza, pos. Kościłkowski, sen. Nowaka, starostę święciańskiego St. Mydlarza, insp. szkolnego na pow. święciański p. Wł. Szymańskiego, do-wódce 23 pułku ułanów Grodzieńskich Duchnowskiego, dowódcę 4 pułku ułanów Zaniemeńskich Kozierowski i senatora Rubinstejna.

Ocenie dzięki poparciu Kuratorjum złożonym przez m. Podbrodzie budowa szkoły posuwa się naprzód. Niebawem ściany zostaną wykończone i pokryte dachem, poczem nastąpi urządzenie wewnętrzne, na które jednak będzie potrzebna poważna suma. Sumę tę komitet wykonawczy postanowił zdobyć drogą różnych imprez i dobrowolnych składek. W związku z tem komitet wykonawczy ma niebawem odtwożyć się do ofiarności publicznej sądząc, że prośba komitetu znajdzie żywy odzew wśród społeczeństwa, któremu szlachetny i doniosły cel nie będzie obcy.

BIENIAKONIE. — Koncerty „Echa”. W niedzielę dn. 14 lipca rb. odbędą się w Bieniakoniu i Solecznikach dwa koncerty wileńskiego chóru „Echo” pod kierunkiem wybitnego muzyka i dyrygenta prof. Wł. Kalinowskiego. Pierwszy koncert odbędzie się o godz. 4-tej w Bieniakoniu, drugi o godz. 7-mej w Solecznikach, w dworze pana Wagnera. Chór w liczbie około 80 osób wykona szereg pieśni znanych polskich kompozytorów.

Wysoce naprężone stosunki między Chinami a Rosją

Czyżby wojna?

WIEDEŃ, 15 VII. PAT. Według „United Press”, wiadomości nadchodzące z Mandżurji wskazują na niebezpieczeństwo wybuchu wojny pomiędzy Chinami a Rosją. Na granicy rosyjskiej skoncentrowano 3 mandżurskie brygady kawalerji i inne oddziały wojskowe w tem rosyjskich emigrantów-białogwardystów.

Znamienna zmiana funkcjonariuszy rosyjskich na kolei wschodnio-chińskiej.

WIEDEŃ, 15 VII. PAT. Dzienniki donoszą z Szanghaju, że władze chińskie, na miejsce zwolnionych funkcjonariuszy sowieckich kolei wschodnio-chińskiej, przyjęły na służbę 80 monarchistów rosyjskich, wśród których znajduje się szereg byłych oficerów carskich.

Demonstracje antychińskie w Moskwie

MOSKWA, 15.VII. PAT. Dziś po południu odbyły się w Moskwie demonstracje przeciwichińskie, zorganizowane przez miejscowe związki zawodowe. Demonstranci ze sztandarami i transparentami przedelfowali przed lokalem WCiK, a następnie udali się pod gmach poselstwa chińskiego. Gmach poselstwa otoczony był silnym kordonem wojska, a na sąsiednich ulicach zgromadzone oddziały kawalerji. Demonstracja miała naogół przebieg spokojny. Do żadnych ekcesów nie doszło.

Zrozumiała panika w Mandżurji

MOSKWA, 15. 7. Pat. Według wiadomości, jakie nadeszły dziś do Moskwy z północnej Mandżurji, miała tam zapanować kompletna panika. Życie publiczne zamarło. Władze chińskie w dalszym ciągu stosują represje w stosunku do obywateli sowieckich. Większość urzędników sowieckich instytucji handlowych oraz pracowników kolei wschodnio-chińskiej została już wysiedlona z terytorjum chińskiego. Prasa zagraniczna wogóle, a w szczególności amerykańska według tych samych źródeł przejawia ogromne zainteresowanie wypadkami chińskimi. Szereg dziennikarzy amerykańskich, przebywających w Chinach i Japonii, otrzymało dyspozycję natychmiastowego wyjazdu do Mandżurji.

Władze wojskowe nie przewidują wojennych następstw zatargu

TOKJO, 15.VII. PAT. Japońskie władze wojskowe nie przypuszczają, ażeby mogło nastąpić podjęcie wrogich kroków pomiędzy Rosją a Chinami.

Co oznacza ultimatum sowieckie?

TOKJO, 15.VII. PAT. Władze japońskie uważają rosyjskie ultimatum za akt, mający na celu skłonienie Chin do podjęcia rokowań.

Pełnomocnik sowiecki do pertraktacji z rządem chińskim już w drodze do Nankinu

WIEDEŃ, 15.VII. PAT. Wedle doniesień dzienników z Charbinu, zawiadomiła Moskwa władze tamtejsze, że jest już w drodze pełnomocnik sowiecki, który otrzymał polecenie omówienia z władzami chińskimi wszystkich kwestji spornych, dotyczących kolei wschodniej. Rząd nankiński opublikował apel, wzywający wszystkich lojalnych generałów do współpracy z rządem w kwestji reorganizacji armji chińskiej.

Advertisement for Miller tires, featuring an image of a tire and text: 'MILLER DE LUXE BALLOON 6-ply super-tyre built for utmost mileage'.

Proces ministra Klotza

W Paryżu rozpoczął się proces p. Klotza, byłego ministra skarbu republiki francuskiej, którego podpis figuruje na aktach traktatu Wersalskiego.

Pan Klotz był aresztowany jako senator. Złożył on jednak natychmiast swój mandat i wogóle, jak powiada, zrobił wszystko, aby sięgnąć był w nim człowiek prywatny, a nie wysoki dygnitarz francuski.

Pan Klotz jest żydem z pochodzenia, co jednak nie przeszkadza, że był majorem kawalerji w armji francuskiej. Wysoki, tysi, szczupły, o elastycznej postawie, p. Klotz lubi przypominać o tej swojej kawalerskiej przeszłości.

Przewodniczący sądu p. Rossignol na posiedzeniu sądu zgłosił sprawę w ten sposób:

„Miał pan fortunę okazałą, wpływy znaczne, korzystał pan z kredytu nieograniczonego. Lecz wydatki pańskie stały się obzornymi. W pewnej chwili zwrócił się pan do przemysłowca paryskiego p. Geoffroy, by dał panu żyro na weksle do dyskontowania.

Ponieważ p. Geoffroy po pewnym czasie odmówił dalszej pomocy, pan puścił weksle opatrzone jego sfałszowanym podpisem.

W ten sposób p. Klotz zagrzął w bagno. Zaczął wydawać weksle o sfałszowanym podpisie, a co za tem idzie, czekał bez pokrycia. Nareszcie wpłynęła skarga sądowa i sąd zwrócił się przeciw senatorowi o pozabawienie go nietykalności parlamentarnej.

P. Klotz na sądzie odpowiada zimno i spokojnie, zachowując się często tak, że obecnym się zdaje, że mają przed sobą ministra przemawiającego na komisji, a nie fałszerza weksli i oszusta.

Broni się w ten sposób:

Wychodziłem już ze swoich kłopotów finansowych, gdy wpłynęła skarga o pozabawienie mnie nietykalności parlamentarnej. Nie opierałem się temu i to mi odebrało możliwość wybrnięcia. Piastowałem mandaty parlamentarne przez lat trzydzieści, należałem do adwokatów przez lat czterdzieści momentalnie złożyłem wszystkie swe funkcje, zrezygno-

wałem ze wszystkich swoich godności. Nie chciałem by mnie kompromitowano, jako człowieka polityki, tylko osobnik prywatny, Klotz powinien być dotknięty”.

Prokurator przemawiał gorzkimi słowami:

„Oskarżony związał swe nazwisko nietykko z historją narodową, lecz także z historją świata, dziś jest tylko oszustem, czekającym na pręgiel”.

Ne stole sędziów leży 25 sfałszowanych przez p. Klotza weksli na kwotę 1.885.000 franków, oraz 34 czek bez pokrycia na sumę zgóry pół miliona.

Prokurator przyznaje jednak, że w dniach ostatnich p. Klotz pomatu wychodził ze swych opresji i dzięki przestępczym machinacjom stawał na nogach. W tem widzi francuski prokurator okoliczności łagodzące!

W obronie swej znany adwokat od spraw sensacyjnych p. Henryk Torres wpada w patos.

Twierdzi, że robiąc swoje przestępstwa p. Klotz nie popełniał jednak nigdy największej ohydy, nie używał swoich wpływów, jako b. ministra s arbu i senatora.

„Oczekuje od was panowie—wołał p. Torres,—wyroku, któryby umożliwił p. Klotzowi wykup jego weksli i zakończenie operacji finansowych, wyroku godnego sprawiedliwości pogodnej, bezstronnej, jednako-wej dla wszystkich, wyroku sędziów francuskich”.

Przybycie exkróla Amanullaha z rodziną i siostrą do Marsylii

Korona, potęga i sława, są to rzeczy nader kruche, rozpryskują się nie pozostawiając śladu, jak banka mydlana. Niedawno rok minął, jak Europa owacyjnie witała Amanullaha, jako potężnego władcy Afganistanu, podróżującego z pompą po Europie, a zaledwie w rok później, bo dnia 6 go lipca ex-król Amanullah z rodziną i siostrą wylądował w Marsylii już jako wygnaniec.

Przybycia angielskiego parowca do portu, oczekiwali tłum reporterów i fotografów, żądnych uwiecznić eks-monarchę Afganów. Amanullah w towarzystwie królowej matki Uliah Hazrat, pięknej królowej Sourayi i ośmiorga dzieci znajdował się na górnym pokładzie podczas ceremonji paszportowej i celnej.

Po załatwieniu wszystkich formalności rodzina królewska z 24 osobami swity udała się na mieszkanie do hotelu Canebiere. Po kilkodzińowym pobycie w Marsylii zderonizowany król z rodziną i dworem udaje się na dłuższy pobyt do Rymu.

Amanoullah pokazywał kilkakrotnie serdeczny list Mussoliniego, w którym „Il Duce” zaprasza afgańską rodzinę monarszą na osiedlenie się we Włoszech.

Los wygnańców o ile chodzi o stronę materialną, nie przedstawia się tragicznie, gdyż jeżeli wierzyć pogłoskom, to oprócz wszystkich klejnotów koronnych, udało się im zabrać po-żadną sumę pieniędzy, wartość 2 milionów funtów szterlingów, które pozwolą rodzinie królewskiej żyć na odpowiedniej stopie, czekając aż niewdzięczni poddani, zmęczeni ciągłymi zamieszkaniami w kraju zawezwą go na tron z powrotem. ZK.

dziwne i świetne fazy w życiu Juliana Fałata, który urodzony w roku 1853 w Tuligłowach, w chacie chłopo-organisty, i który w dzieciństwie pa-skał krowy swego ojca, w roku 1886 jest osobistym przyjacielem cesarza Wilhelma II, w roku 1895 powołany zostaje, jako najkompetentniejszy, na stanowisko Dyrektora Szkoły Sztuk Pięknych w Krakowie, w roku 1921 na pierwszego Dyrektora Departamentu Kultury i Sztuki, umiera zaś w roku bieżącym, w parę dni po odznaczeniu orderem Polonia Restitu-



J. Fałat. Polowanie na niedźwiedzia.

wieniu czytelnika opowiedziane, jeno kilka tylko z tysiąca fantów, najdobitniej świadczących, jak sztuka niweluje wszelkie hierarchie i różnice społeczne, majątkowe i konwencjonalne, jakie losy nieoczekiwane gotuje swym wybrańcom, jakiem finalnie zamyka krótki lub długi okres zmagania, zwątpień wzruszeń, i poszukiwań. Ołbrzymim talentem się tłomaczy ta z gwiazdą i otrzymaniu tytułu i praw profesora honorowego Krakowskiej Akademji Sztuk Pięknych. Uznanie, sława i majątek przysłyły nie odrazu. Pierwsze jego kroki artystyczne w krakowskiej szkole nie miały powodzenia, a ówczesny dyrektor radził mu nawet wójcić do pa-sania krów, jako do najodpowiedniejszego zajęcia. I tylko szczę-

śliwe spotkanie się z inżynierem Giasiorowskim zabezpieczyło mu długoletni stały zarobek, który znowuż zabezpieczył możność rysowania i dalszego kształcenia się.

Podróż do Szwajcarii, Manachum, Włoch i Hiszpanji rozszerza horyzonty, otwiera oczy na nowe prądy i kierunki, które już dawno nurtowały na zachodzie, a o których cicho było jeszcze w Polsce.

W latach swych długich podróży na Zachodzie i Dalekim Wschodzie—Fałat maluje dużo i wytrwale, starając się przedewszystkiem o sumienne i najwierniejsze oddanie widzianej rzeczywistości i opanowanie doskona-łe rysunek i technikę akwarelową. Zaś swój „genre” siebie samego narzeszcie odnalazł Fałat po powrocie do kraju, kiedy się zetknął z dziką surową przyrodą na Litwie i Polesiu, z jego mieszkańcami o charakterach prymitywnych i naiwnych. Zaś zaproszenie do Nieświeża w roku 1886, kiedy Antoni ks. Radziwiłł wydał wielkie polowanie na niedźwiedzi ku uczeniu ks. Wilhelma pruskiego, późniejszego cesarza, pozostawiło nie zatarte ślady na całej jego późniejszej twórczości. Pogodne zimowe niebo, białe śniegi grające wszystkimi barwami i cienne nieprzebyte lasy nieswieskie, nauczyły go rozumieć słowa Duresa z XVI wieku: „sztuka zamknięta jest w przyrodzie i trzeba trafić ją staniąd wydobyc”. I trzeba przynajmniej, nikt nie potrafił tę sztukę wydobywać z taką wirtuozią, nikt nie potrafił przelać na papier przy pomocy penszla lub gąbki, tyle sentymentu, uroku i czaru naszego krajobrazu, jak to czynił Fałat przez swe długie życie. Każdy szczegół gestu boru, samotny jelen na śniegu, lub zabity niedźwiedź, niesiony przez

gajowych—był dla niego niewyczerpanym tematem do obrazów, co zaś to z innymi warjami powstającym z pod jego penszla.

Twórca szkoły barbizońskiej Millet (1814—1875) pisał w liście do kolegi: „ja nie wiem o czem ze sobą drzewa rozmawiają, ale pewny jestem, że nie mówią głupstw”.

Fałat również wierzył i kazał swoim obrazami wierzyć i innym, że modlitwa i skupienie panuje w naszych lasach i wśród samotnych drzew. Ostatnimi laty, zamieszkały w Bystrym na Śląsku — maluje kilka obrazów, w których przedstawia grozę rozpetanych żywiołów (powódź, wylew) z właściwą mu wrawą i swobodą techniki akwarelowej.

Wystawa jubileuszowa jego obrazów, która się odbyła w r. 1925 w Krakowskim T-wie Przyjaciół Sztuk Pięknych, była pokazem całego dorobku artystycznego tego najstarszego z koryfeuszów techniki malarzkiej. W czasie obchodu zaś były podkreślone również i te niezapomniane zasługi Fałata, jako dyrektora Krakowskiej Szkoły Sztuk Pięknych, do której pierwszy Fałat otworzył okna na nowe dążenia i wartości w sztuce, której zatłch powietrze oświecił swobodą indywidualności a zespół jałowych profesorów ożywił wprowadzeniem do Szkoły jako nauczycieli artystów tej miary, co Stanisławski, Podkowiński, Weiss, Wypięński i Wyczółkowski.

Kurjer gospodarczy w oświetleniu ankiety

Nadstane, w związku z ankietą „Słowa”, odpowiedzi stanowią bardzo ciekawy materiał, zawdzięczając któremu można między innymi ustalić skalę zainteresowania czytelników „Słowa” sprawami gospodarczymi...

Liczba czytelników, która w kwestionariuszu nie wypełniła rubrykę 7-mą (o „Kurjerze Gospodarczym Ziemi Wschodnich”) oraz tych, którzy umieszcili adnotację w rodzaju „nie czytam”, „tym działem nie interesuję się”, czytają ale rzadko”, stanowi 30 proc.

Procent czytających „Kurjer Gospodarczy” wynosi 70 proc. Z tych 16 proc. wypowiedziało o „Kurjerze” negatywnie. Notujemy charakterystyczne motywy takiego stanowiska: „dział gospodarcze niemożliwie nudny, zawsze statystyka, zestawienia...”

Zarzut, że „Kurjer Gospodarczy” specjalnie broni interesów klasowych przemysłowców osnuty jest widocznie na nieporozumieniu. Od sierpnia 1925 r. kiedy to po raz pierwszy wprowadzony został w „Słowie” pod moim kierownictwem specjalny dział poświęcony sprawom gospodarczym ziem wschodnich...

Tyle co do zasadniczego stanowiska „Kurjera Gospodarczego Ziemi Wschodnich” w sprawach poruszonych przez czytelników usposobionych negatywnie do „Kurjera”. Z czytelników „Słowa” czytujących i dział gospodarczy 84 proc. wypowiedziało się w tym sensie, że „Kurjer” jest pożyteczny, dobrze prowadzony i spełnia należycie swe zadanie.

Nim jednak przejdę do omówienia poszczególnych zdań i uwag tej kategorii czytelników, muszę wskazać na niezapelnienie szczęśliwą redakcją punktu 7 ankiety. „Czy ma Pan(i) z czytania tej rubryki konkretne korzyści w swej pracy...”

robków w tej skali, która ostatecznie prowadzi przedsiębiorstwo do bankructwa, nie może być traktowane jako zwycięstwo klasy robotniczej...

Uznajemy natomiast w pewnej mierze słuszność zarzutu, że „Kurjer Gospodarczy” jest jednostronny. Jednostronność ta zdaniem jednych czytelników polega na szczegółowym omawianiu spraw dotyczących większej własności...

Mamy na to usprawiedliwienie. „Słowo” jest piśmie ziemiaństwa, przetem ziemiaństwa, na barkach którego spoczywa cały ciężar świadczeń i wrogich dla niego ustaw. Siłą rzeczy sprawy ziemiaństwa muszą być wysuwane na pierwsze miejsce...

Wojny zniszczyły dorobek gospodarzy Ziemi Wschodnich, będących terenem bezpośrednich działań wojennych, polityka jednostronnej obrony konsumenta miejskiego i niewspółmierne do zdolności płatniczej w stosunku do innych dzielnic Polski...

W wykonaniu pierwszej części tego zadania od czterech lat bez przerwy drukujemy w „Kurjerze” wyniki naszych badań nad stanem gospodarczym Kresów wschodnich w postaci krótkich sprawozdawczych artykułów.

Dalej jesteśmy, by twierdzić, że „Kurjer Gospodarczy” jest, jak pisze inny znów czytelnik, „swego rodzaju instytucją badań miejscowych konjunktur gospodarczych” — do tego celu jednak dążymy.

Liczne głosy odzywają się na korzyść rozwinięcia działu gospodarczego w ten sposób, by stał się on dostępnym szerszym warstwu wiejskim. Już omawiając powyżej zarzut jednostronności, uznaliśmy potrzebę zwrócenia większej uwagi na drobne rolnictwo.

W akcji przypadającej na dzień 15 b. m. rocznicy pierwszych prób wywołania rewolucji bolszewickiej w Rosji i obalenia Kiereńskiego na skutek polecenia partii komunistycznej, miejscowi komuniści święcili ten dzień przez rozruczenie odez komunistycznych na mieście i wypisywanie różnych hasel na murach...

Prof. Birzyszka powrócił na Litwę

Przez kilka dni bawił w Wilnie znany działacz litewski i profesor uniwersytetu kowieńskiego p. Michał Birzyszka który jak już w swoim czasie donosiłmsi przybył z Kowna w celu uzupełnienia w bibliotece uniwersyteckiej materiałów do dzieła...

„Rocznice komunistyczne”

Przez kilka dni bawił w Wilnie znany działacz litewski i profesor uniwersytetu kowieńskiego p. Michał Birzyszka który jak już w swoim czasie donosiłmsi przybył z Kowna w celu uzupełnienia w bibliotece uniwersyteckiej materiałów do dzieła...

KRONIKA

WTOREK 16 Dnia Wschód st. g. 3 m. 03 Sza. N.M.P. jutro Aleksiego Sporożczenia meteorologiczne Zakładu Meteorologii U.S.B. z dnia 15 VII. 1929 r.

Uwagi: rano pochmurno, po południu zachmurzenie. Minimum na dobę -1-11 Maximum na dobę -1-20 Tendencja barometryczna: spadek, następnie wzrost ciśnienia.

URZĘDOWA

Podróż inspekcji p. prezesa Małeckiego. Prezes Izby skarbowej p. Jan Małecki, w dniu dzisiejszym wyjeżdża na inspekcję urzędów skarbowych i kas okręgu wileńskiego.

MIEJSKA

(o) Koncesje i licencje handlowo-przemysłowe. Wydział przemysłowy Magistratu m. Wilna przypomina, że na mocy rozporządzenia z dnia 7 czerwca 1927 r.

W niedzielę o godz. 8 min. 5 rano przejeżdżali przez Wilno do Rygi w powrocie z 14-dniowej wycieczki po Polsce oficerowie lotewscy i estońscy. Wycieczkę towarzyszył do granicy pułk dypl. Żawadzki oraz lotewskie attache wojskowy z Warszawy.

Przez kilka dni bawił w Wilnie znany działacz litewski i profesor uniwersytetu kowieńskiego p. Michał Birzyszka który jak już w swoim czasie donosiłmsi przybył z Kowna w celu uzupełnienia w bibliotece uniwersyteckiej materiałów do dzieła...

Przez kilka dni bawił w Wilnie znany działacz litewski i profesor uniwersytetu kowieńskiego p. Michał Birzyszka który jak już w swoim czasie donosiłmsi przybył z Kowna w celu uzupełnienia w bibliotece uniwersyteckiej materiałów do dzieła...

Przez kilka dni bawił w Wilnie znany działacz litewski i profesor uniwersytetu kowieńskiego p. Michał Birzyszka który jak już w swoim czasie donosiłmsi przybył z Kowna w celu uzupełnienia w bibliotece uniwersyteckiej materiałów do dzieła...

Przez kilka dni bawił w Wilnie znany działacz litewski i profesor uniwersytetu kowieńskiego p. Michał Birzyszka który jak już w swoim czasie donosiłmsi przybył z Kowna w celu uzupełnienia w bibliotece uniwersyteckiej materiałów do dzieła...

Przez kilka dni bawił w Wilnie znany działacz litewski i profesor uniwersytetu kowieńskiego p. Michał Birzyszka który jak już w swoim czasie donosiłmsi przybył z Kowna w celu uzupełnienia w bibliotece uniwersyteckiej materiałów do dzieła...

Przez kilka dni bawił w Wilnie znany działacz litewski i profesor uniwersytetu kowieńskiego p. Michał Birzyszka który jak już w swoim czasie donosiłmsi przybył z Kowna w celu uzupełnienia w bibliotece uniwersyteckiej materiałów do dzieła...

Przez kilka dni bawił w Wilnie znany działacz litewski i profesor uniwersytetu kowieńskiego p. Michał Birzyszka który jak już w swoim czasie donosiłmsi przybył z Kowna w celu uzupełnienia w bibliotece uniwersyteckiej materiałów do dzieła...

Przez kilka dni bawił w Wilnie znany działacz litewski i profesor uniwersytetu kowieńskiego p. Michał Birzyszka który jak już w swoim czasie donosiłmsi przybył z Kowna w celu uzupełnienia w bibliotece uniwersyteckiej materiałów do dzieła...

Przez kilka dni bawił w Wilnie znany działacz litewski i profesor uniwersytetu kowieńskiego p. Michał Birzyszka który jak już w swoim czasie donosiłmsi przybył z Kowna w celu uzupełnienia w bibliotece uniwersyteckiej materiałów do dzieła...

Przez kilka dni bawił w Wilnie znany działacz litewski i profesor uniwersytetu kowieńskiego p. Michał Birzyszka który jak już w swoim czasie donosiłmsi przybył z Kowna w celu uzupełnienia w bibliotece uniwersyteckiej materiałów do dzieła...

Przez kilka dni bawił w Wilnie znany działacz litewski i profesor uniwersytetu kowieńskiego p. Michał Birzyszka który jak już w swoim czasie donosiłmsi przybył z Kowna w celu uzupełnienia w bibliotece uniwersyteckiej materiałów do dzieła...

Przez kilka dni bawił w Wilnie znany działacz litewski i profesor uniwersytetu kowieńskiego p. Michał Birzyszka który jak już w swoim czasie donosiłmsi przybył z Kowna w celu uzupełnienia w bibliotece uniwersyteckiej materiałów do dzieła...

Przez kilka dni bawił w Wilnie znany działacz litewski i profesor uniwersytetu kowieńskiego p. Michał Birzyszka który jak już w swoim czasie donosiłmsi przybył z Kowna w celu uzupełnienia w bibliotece uniwersyteckiej materiałów do dzieła...

Przez kilka dni bawił w Wilnie znany działacz litewski i profesor uniwersytetu kowieńskiego p. Michał Birzyszka który jak już w swoim czasie donosiłmsi przybył z Kowna w celu uzupełnienia w bibliotece uniwersyteckiej materiałów do dzieła...

Przez kilka dni bawił w Wilnie znany działacz litewski i profesor uniwersytetu kowieńskiego p. Michał Birzyszka który jak już w swoim czasie donosiłmsi przybył z Kowna w celu uzupełnienia w bibliotece uniwersyteckiej materiałów do dzieła...

Przez kilka dni bawił w Wilnie znany działacz litewski i profesor uniwersytetu kowieńskiego p. Michał Birzyszka który jak już w swoim czasie donosiłmsi przybył z Kowna w celu uzupełnienia w bibliotece uniwersyteckiej materiałów do dzieła...

Przez kilka dni bawił w Wilnie znany działacz litewski i profesor uniwersytetu kowieńskiego p. Michał Birzyszka który jak już w swoim czasie donosiłmsi przybył z Kowna w celu uzupełnienia w bibliotece uniwersyteckiej materiałów do dzieła...

Przez kilka dni bawił w Wilnie znany działacz litewski i profesor uniwersytetu kowieńskiego p. Michał Birzyszka który jak już w swoim czasie donosiłmsi przybył z Kowna w celu uzupełnienia w bibliotece uniwersyteckiej materiałów do dzieła...

W niedzielę o godz. 8 min. 5 rano przejeżdżali przez Wilno do Rygi w powrocie z 14-dniowej wycieczki po Polsce oficerowie lotewscy i estońscy. Wycieczkę towarzyszył do granicy pułk dypl. Żawadzki oraz lotewskie attache wojskowy z Warszawy.

Przez kilka dni bawił w Wilnie znany działacz litewski i profesor uniwersytetu kowieńskiego p. Michał Birzyszka który jak już w swoim czasie donosiłmsi przybył z Kowna w celu uzupełnienia w bibliotece uniwersyteckiej materiałów do dzieła...

Przez kilka dni bawił w Wilnie znany działacz litewski i profesor uniwersytetu kowieńskiego p. Michał Birzyszka który jak już w swoim czasie donosiłmsi przybył z Kowna w celu uzupełnienia w bibliotece uniwersyteckiej materiałów do dzieła...

Przez kilka dni bawił w Wilnie znany działacz litewski i profesor uniwersytetu kowieńskiego p. Michał Birzyszka który jak już w swoim czasie donosiłmsi przybył z Kowna w celu uzupełnienia w bibliotece uniwersyteckiej materiałów do dzieła...

Przez kilka dni bawił w Wilnie znany działacz litewski i profesor uniwersytetu kowieńskiego p. Michał Birzyszka który jak już w swoim czasie donosiłmsi przybył z Kowna w celu uzupełnienia w bibliotece uniwersyteckiej materiałów do dzieła...

Przez kilka dni bawił w Wilnie znany działacz litewski i profesor uniwersytetu kowieńskiego p. Michał Birzyszka który jak już w swoim czasie donosiłmsi przybył z Kowna w celu uzupełnienia w bibliotece uniwersyteckiej materiałów do dzieła...

Przez kilka dni bawił w Wilnie znany działacz litewski i profesor uniwersytetu kowieńskiego p. Michał Birzyszka który jak już w swoim czasie donosiłmsi przybył z Kowna w celu uzupełnienia w bibliotece uniwersyteckiej materiałów do dzieła...

Przez kilka dni bawił w Wilnie znany działacz litewski i profesor uniwersytetu kowieńskiego p. Michał Birzyszka który jak już w swoim czasie donosiłmsi przybył z Kowna w celu uzupełnienia w bibliotece uniwersyteckiej materiałów do dzieła...

Przez kilka dni bawił w Wilnie znany działacz litewski i profesor uniwersytetu kowieńskiego p. Michał Birzyszka który jak już w swoim czasie donosiłmsi przybył z Kowna w celu uzupełnienia w bibliotece uniwersyteckiej materiałów do dzieła...

Przez kilka dni bawił w Wilnie znany działacz litewski i profesor uniwersytetu kowieńskiego p. Michał Birzyszka który jak już w swoim czasie donosiłmsi przybył z Kowna w celu uzupełnienia w bibliotece uniwersyteckiej materiałów do dzieła...

Przez kilka dni bawił w Wilnie znany działacz litewski i profesor uniwersytetu kowieńskiego p. Michał Birzyszka który jak już w swoim czasie donosiłmsi przybył z Kowna w celu uzupełnienia w bibliotece uniwersyteckiej materiałów do dzieła...

Przez kilka dni bawił w Wilnie znany działacz litewski i profesor uniwersytetu kowieńskiego p. Michał Birzyszka który jak już w swoim czasie donosiłmsi przybył z Kowna w celu uzupełnienia w bibliotece uniwersyteckiej materiałów do dzieła...

Przez kilka dni bawił w Wilnie znany działacz litewski i profesor uniwersytetu kowieńskiego p. Michał Birzyszka który jak już w swoim czasie donosiłmsi przybył z Kowna w celu uzupełnienia w bibliotece uniwersyteckiej materiałów do dzieła...

Przez kilka dni bawił w Wilnie znany działacz litewski i profesor uniwersytetu kowieńskiego p. Michał Birzyszka który jak już w swoim czasie donosiłmsi przybył z Kowna w celu uzupełnienia w bibliotece uniwersyteckiej materiałów do dzieła...

Przez kilka dni bawił w Wilnie znany działacz litewski i profesor uniwersytetu kowieńskiego p. Michał Birzyszka który jak już w swoim czasie donosiłmsi przybył z Kowna w celu uzupełnienia w bibliotece uniwersyteckiej materiałów do dzieła...

Przez kilka dni bawił w Wilnie znany działacz litewski i profesor uniwersytetu kowieńskiego p. Michał Birzyszka który jak już w swoim czasie donosiłmsi przybył z Kowna w celu uzupełnienia w bibliotece uniwersyteckiej materiałów do dzieła...

Przez kilka dni bawił w Wilnie znany działacz litewski i profesor uniwersytetu kowieńskiego p. Michał Birzyszka który jak już w swoim czasie donosiłmsi przybył z Kowna w celu uzupełnienia w bibliotece uniwersyteckiej materiałów do dzieła...

Przez kilka dni bawił w Wilnie znany działacz litewski i profesor uniwersytetu kowieńskiego p. Michał Birzyszka który jak już w swoim czasie donosiłmsi przybył z Kowna w celu uzupełnienia w bibliotece uniwersyteckiej materiałów do dzieła...

Przez kilka dni bawił w Wilnie znany działacz litewski i profesor uniwersytetu kowieńskiego p. Michał Birzyszka który jak już w swoim czasie donosiłmsi przybył z Kowna w celu uzupełnienia w bibliotece uniwersyteckiej materiałów do dzieła...

Jeszcze o autobusach. Wileńska komunikacja autobusowa tem się różni od podobnych w innych miastach, że gdy tam jako przedsiębiorca komunikacyjny występuje albo sam Magistrat, albo w najgorszym razie, jedna firma, u nas przedsiębiorców jest niemal tyle ile krzątających autobusów.

Istniejeprawdziejew Wilnie związek właścicieli autobusów, ale nie obejmuje on wszystkich przedsiębiorców i na tym tle powstaje wiele nieporozumień, na których najczęściej traci jadący — bo musi czekać nim się konduktor związkowego wozu nie wykłóci z konduktorem autobusu niezwiązkowego o to, że ten spełnia rozkład, t. zn. zbyt długo zatrzymuje się na przystankach, spekulując na tym w ten sposób, że zabiera tamtemu, z tytułu jadącemu, część podróży.

Zatargi takie opierają się prawie zawsze o policjanta z „ruchu kołowego”, ten notuje Nr. samochodów, nazwiska konduktorów, a pasażer tymczasem musi czekać. Maszyn nienauczonych do związku jest zdaje się niewiele na dużą ilość zresztonych, ale właśnie tych kilka niezwiązkowych, psuje harmonję w stosunkach autobusowych i uniemożliwia wprowadzenie tak pożytecznego udogodnienia, jak np. t. zw. bilety miesięczne.

Na całym świecie dla wygody publiczności, dla wygody obsługi środków lokomocji (wszystko jedno czy chodzi o tramwaje, czy samochody) istnieją bilety stałe — niejako abonamentowe. Czułowiek płaci pewną kwotę zgóry (przypuszczalnie: raz na miesiąc) i za to ma prawo odbycia określonej ilości kursów. Jest to udogodnienie elementarne i tak proste, jak niewiele rzeczy pod słońcem, a jednak, a jednak w Wilnie nawet rzecząc tak niewymagającą rozważań, komplikuje się. Komplikuje się dlatego, że komus z pań posiadających samochody autobusowe nie chce się do Związku ich właścicieli należeć.

Więcej dacie się wlinianinie, za każdym razem gdy do autobusu wsłieszisz sprępał po kieszeniach, wyszukując groszki, rozpętały pod podłóżką Niema w Wilnie władzy, któryby mogła drobnotę, o której tylko co pisałem, pomyślnie dla sprawy załatwić. Skoro już o biletach mowa, brajmy dalej. Oto w samochodach związkowych wprowadzono kilka dni temu nowy typ biletów. P. konduktor nim bilet wyda, najpierw zapyta o kwotę i dokąd jedziesz, potem w ciasnocie podubie coś przy bloku biletowym nim ci kartkę wyda. Manipulacja te mają na celu unieważnianie wykorzystanych, dla danego kursu, biletów.

Alle i w tym wypadku powstają komplikacje. Przypuszczam, że siada do autobusu na rogu placu Katedralnego i Mickiewicza. Placi 30 groszy. Przysługuje mu prawo do jechania do Hał, jeśli się nie myle. Ale p. konduktorowi zapowiedział, że dojeżdża tylko do Ratusza Starego. Niech mu potem przyjdzie fantazja całkowitego wykorzystania biletu. Akurat p. konduktor postawił kreskę. Choć i opłacono bilet „z hakiem”, nie można z niego skorzystać.

Dwa przystanki za sakramentalną pana konduktora kreską na biletie chęć pojednać, choć i bilet kupując, miałeś prawo wstawić sobie zamiast Ratusza — Hała, dodatkowo zapłacić musisz. Coś jest w tym autobusowej innowacji nie w porządku. Ktoś kogoś chce tu naciągać. Trzeba, żeby się tu ktoś połowiał, do sprawy skutecznie wchodził.

Dopóki to nie nastąpi, radzę jadącym żądać oznaczenia na biletach najdłuższych przystanków, do których jechać przysługuje im za wniesioną opłatą. Chyba wtedy już p. konduktorzyz nie będą zmuszali pasażerów do wysiadania na najmłodszych postojach, gdy tym przyjdzie ochota wysiąść bliżej. M. k.

Do nabycia w Adm. „Słowa” Cena gr. 50. Zarzys Historji Wojsnej Pułku Ułanów Zaniemeńskich

(c) Falszywy bilon. Anastazja Stankiewiczowa, właścicielka piwiarni przy ul. Suchej 2 otrzymała od nieznanego jej osobnika kilka falszowanych monet 50-groszowych (c) Usiłowali utopić się. Wczoraj rano z mostu Zielonego rzucił się do Wilży szeregowiec I p. p. Leg. Lejzer Melamed. Zauważył to policjant Pasternak i przy pomocy przechodnia Wacława Legunko (Piłarska) desperata z wody wydobył i po doprowadzeniu do przytomności spowodował odniesienie go do dowództwa pułku. Tak samo usiłował utopić się Jan Kotosowski (Poocka 100), który rzucił się do Wilży w pobliżu ulicy Mahometauskiej. Wydobył go rybak Władysław Żukowski (Mahometauska 9). Przyczyny targnięcia się na życie nieznane.

(c) Uchodząc przed aresztowaniem rzucił się do Wilży. W pobliżu przystanku stawków patrol wojskowy usiłował zatrzymać ułana I pułku szwoleżerów jak następnie okazało się Aleksandra Wirgo. Żołnierz widząc zbliżający się patrol rzucił się do ucieczki dopadł do brzozy Wilży i bez namyślny upadł do wody z zamiarem przepłynięcia na drugą stronę. Na środku rzeki Wirgo począł tonąć lecz został uratowany przez łódźkarsy. Okazało się że Wirgo obawiając się aresztowania za samowolne przedurzenie urlopu sądził że uda się mu w ten sposób ucieść przed pocięciem.

(c) Bójka na noże. W niedzielę wieczorem na Trójce Batorowej z niewyjaśnionymi narazie przyczynami wywiązała bójka pomiędzy kilku żołnierzami. W trakcie bójki jeden z żołnierzy nazwiskiem Malarski został ciężko ranny bagnętem w bok. Wezwane Pogotowie Ratunkowe odwoziło go do szpitala żydowskiego.

(c) Porozony piurkiem. W dniu 13 b. m. podczas szalejącej nad miastem burzy piurum uderzył w dom Nr. 5 przy ulicy Trwałej i wpadł do mieszkanka Wojciecha Kapuściaka rewidenta miejskiego. Siedzący wówczas przy radio rodzinia Kapuściaki i znajomy ich Wojciech Podgórniak (Kozia 9) uległa silnej kontuzji. Podgórniaka ze względu na jego stan ulokowano w szpitalu żydowskim.

(a) Wysłiedlenia. W ubiegłym tygodniu wysłiedlono z Litwy osiem osób. Są to wyłącznie mieszkający pasa granicznego, którzy nie zastosowali się do żądań władz litewskich przeniesienia się domiejsc bezwzględnie oddalonych od granicy. Wobec odmowy wyznaczonego cały szereg nieformalnych paszportowych i w kartach pobytu i niezwłocznie opornych wysłiedlono.

(a) Aresztowanie szpiegów. W ubiegłym tygodniu zostali aresztowani pod zarzutem szpiegostwa były nauczyciel gimnazjum białoruskiego w Wilnie, oraz kilku działaczy białoruskich w Wilnie, i na prowincji. Nazwiska aresztowanych i szczegóły śledztwa trzymane są w tajemnicy.

(c) Służaka okradała chlebodawce. Przed paru tygodniami Hipolitowy Piłso (Smoleńska 13) skradziono 270 dolarów, 125 rubli w złocie i 2 pierścienie. Obecnie ustalono, że kradzież dokonała służająca poszkodowanego Weronika Pawicka. Za skradzione pieniądze nabyła ona garderobę a część pieniędzy roztrwonila. Podczas rewii...

KOMUNIKAT. Niniejszym mamy zaszczyt zawiądomić WPP. Kijentów, że z dniem 26 czerwca 1929 r., całkowicie urządzenie Fabryki Obuwia Mechanicznego „CEDA” rzeszło na wyłączną własność Fabryki Obuwia Mechanicznego „CETANJA” Sp. Akc. Fabryka pozostaje pod osobistym kierownictwem p. B. Cetlina, byłego zarządcy fabryki „CEDA”. Żywiwm nadzieję, że wyruby nasze zasługiwac będą i nadal na uznanie ze strony WPP.

Przez kilka dni bawił w Wilnie znany działacz litewski i profesor uniwersytetu kowieńskiego p. Michał Birzyszka który jak już w swoim czasie donosiłmsi przybył z Kowna w celu uzupełnienia w bibliotece uniwersyteckiej materiałów do dzieła... (c) Sprostowanie. Do sprawozdania z przebiegu święta 4 p. ulanów zamieszczonego w numerze niedzielnym wkładł się błąd polegający na tem, że opuszczono kilka wierszy co w rezultacie zniekształciło sens zdania. Po słowach „nadano również znaczki daniom: Kotwiczowej mec. Burdardowej, Łokuciewskiej, dr. Rudzińskiej, Korysównej, Narwowszczyńnej i dr. Rudzińskiejemu po winno być w dalszym ciągu „organizator kom. inicjatorom szfandaru, który został wreczony 2-mu i 4-mu szwadronowi za walki...”

(c) Przechłone. Do mieszkania An- drzeja Bakuna (Słomiana 27) po uprze- dzeniu otwarto okna dostali się złodzieje, któ- zy skradli książeczkę oszczędnościową na 600 zł. i zegarek firmy „Omega”. Zdzisławowi Wojasławowi zam. stałe w Warszawie pod- czas podróży do Włna skradziono portfel z 270 l. Poszkodowany kradzież zauważył przy wysiadaniu.

(d) Strzały do włamywaczy. Wczo- raj w nocy dwójka funkcjonariuszy I kom. P. P. przełamała drzwi do mieszkania w wy- sokości Czekałki i post. Jacewicz natęgni- się podczas obchodu na dwóch włamywa- czy. Abrahama Ryta (Konarskiego 47) i Mow- szę Nemikę (Konarskiego 48) w chwili gdy ci dostali się do mieszkania Zdzisława Ten- telbaum (Szeroka 1) i spakowali znaczny za- pas garderoby. Widząc się osaczonymi, wla- mywacze usiłowali zbiec. W pościgu poli- cja oddała kilka strzałów co zmusiło ucie- kających do zatrzymania się.

### Z SĄDÓW

#### PO NITCE DO KŁĘBKĄ.

Nawet najbardziej sprytni i wyrafino- wani przestępcy pracownie obmyślający plan swoich zamachów popełniają drobne błędy, dzięki którym następnie policja wy- pada na ich trop. Niemal wszystkie zbrodnie rabunkowe wykrywane bywają dzięki takim błę- dom. Wczorajszą przepadłszy przed prze- ckiem pięciu osobom był właśnie wynikiem wypadkowego ujawnienia sprawców rabun- ku.

Jesienią 1927 r. do mieszkania dzier- żawcy młyn w maj. Wojeznarziński pow. oszmiańskiego, P. Iwaszko przyszedł jakiś mężczyzna i oświadczył po przywitaniu się: „Panna wola dziadzić”.

We dworzec wyjaśniło się, że właściciel majątku wcale nie wzywał p. Iwaszko. Po- djeżdżając w ten jakiś podstęp p. Iwasz- ko pospieszył z powrotem, a po drodze spo- kał zamieszkujejącą u niego na letnisku p. Bumimowiczównę bladą i wystraszoną, któ- ra opowiadała mu następujący fakt.

W kilka minut po wyjściu p. Iwaszko wszedł do mieszkania dwóch nieznanymi domownikom mężczyzną. Jeden z nich wyjął z szafy teczkę poczem obaj zbiegli.

Okazało się, że w teczkę przechowywa- ne były wszelkie klientów na ogólną sumę 3550 zł.

Po ogłoszeniu o kradzieży wszyscy kli- jenci wyrazili gotowość wypłacenia nale- żności, jedynie I i J. Szawlisowie oświadczyli kategorycznie, że wszelkie swoje już wyku- pili.

To dziwne stanowisko skierowało uwag- e władz śledczych na Szawlisów. Zaczęto badać ich otoczenie i w rezultacie wyszło na jaw, że obaj oni podmówili Ant. Mikłisa, i Bol. Mieszko i Wł. Turlo do wykradzenia portfela z weksłami.

Rabunek udał się, uczestnicy byłoby do dziś na wolności, gdyby nie nieprzewidzia- na okoliczność... zbył wojowniczo uspo- sobienie Szawlisów wzbraniających się płacić. Wystarczyło im odmówić płacenia weksli niebędących w posiadaniu p. Iwaszko, a po- woływanie się na to, że są one już wyku- pione od osoby, którą nie umieli wskazać było właśnie tą ciekawą nitką wiodącą do kłębka.

To spowodowało dochodzenie, ujawnie- nie sprawców, sprawę sądową i karę: po 4 lata dla Ant. Mikłisa i Bol. Mieszko, 2 lata dla Jana Szawłisa i 1 rok 4 mies. dla Izzydona Szawłisa wszystkim domu poprawy zaliczeniem aresztu preventywnego. Turlo został całkowicie uniewinniony.

Powództwo cywilne w sumie tysiąc zł. z tytułu dla Teofila Iwaszko Sąd przysądził od Szawlisów.

### OFIARY.

Związek Sybiraków w Krakowie, ul. Karmelicka d. Nr. 29, 100 (sto) zł. na rzecz głodujących północnych powiatów wojew. wileńskiego.

RADJO.		GIEŁDA WARSZAWSKA			
Wtorek, dn. 16 lipca 1929 r.	15 lipca 1929 r.	Dawizy i waluty:			
11,56—12,05: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał. 12,05—12,50: Gramofon. 12,50—13,00: Wieści z P. W. K. w Poznaniu. 13,00—13,10: Komunikat meteorologiczny z Warszawy. 17,00—17,20: Program dzienny, repertuar i chwilka litewska. 17,20—17,50: Gramofon 17,50—18,00: Komunikaty P. W. K. w Poznaniu. 18,00—18,20: Transmisja koncertu z kawiarni B. Sztrella w Wilnie. 18,20—18,40: Koncert wiolonczelowy. 18,40—19,00: Dalszy ciąg koncertu z kawiarni B. Sztrella w Wilnie. 19,00—19,25: „Mała skrzyneczka”—listy dla dzieci omówi Ciocha Hala. 19,25—19,50: „Kacik dla Panów”—prowadzi Karol Wyrwicz-Wichowski. 19,50—20,00: Sygnał czasu z Warszawy. Program na dzień nast. i komunikaty. 20,00—20,30: Audycja literacka. „Po teatrze” M. Bałuckie- go, w wyk. Z. D. R. Wil. 20,30—21,00: Koncert wokalny. Występ Marii Fiałko. 21,00—22,00: Transm. z Warszawy. Koncert popularny. 22,00—22,45: Komunikaty: PAT. i inne z Warszawy. 22,45—23,45: „Spacer detektorowy po Europie” (Retrans- misja stacji zagranicznych z lokalu P.A.P. w Wilnie).	Dolary	8,88	8,90	8,86,5	
		Belgia	123,94	124,23	123,62
		Kopenhaga	237,57	238,10	236,90
		Budapeszt	158,—	155,90	157,—
		Holandja	358,28	358,09	357,29
		Łondyn	43,25	43,37	43,15
		Nowy-York	8,90	8,92	8,88
		Paryż	34,91,5	35,01	34,88
		Praga	26,38,5	26,45	26,32
		Szwajcaria	171,52	171,95	171,09
		Stokholm	239,03	239,65	238,45
		Wiedeń	129,49,5	125,68	125,06
		Włochy	46,65	46,78	46,54
		Marka niemiecka	212,42,5		
		Gdańsk 173.			
		Budapeszt 155,50			
		Rubel złoty 4,59			
		Dolary w obrotach prywatnych 8,88.			
		Papiery procentowe:			
		Ppożyczka inwestycyjna 106,50—106,25.			
		Dolarówka 62,— 60,75 5 proc. konwersyj- na 44,50 44,— 5 proc. kolejoowa 39,— 6 proc. dolarowa 83,— 1 proc. stabiliza- cjoa 91,50 10 proc. kolejoowa 102,50 8 pr. L. Z. B. Gosp. Kraj. i B. Roln., obligacje B. Gosp. Kraj. 94. Te same 7 proc. 83,25. 4 i pół proc. ziemskie 48,50 4 i pół war- szawskie 47. 8 proc. warsz. 66,75—.			
		Akcje:			
		B. Polski 158.75 159.25. Spł. Zarobk. 78,50. Elektrycznia w Dąbrowie 91. Firley 51,—. Węg. 68. Lilpop 28,50. 28,25. Mo- drzejew 25. Starachowice 27,25. Borkow- ski 11.			

**Zioła lekarskie 1806 Z**  
kwiaty, nasiona, jagody, korzenie, kore, kupujemy stałe. Z ofertami prosimy nadsyłać próbki.  
„PLAMETIN” Lwów, Rutowskiego 16.

**MALPKA**  
nieduża, japońskiej rasy, za klimatyzo- wana, zupełnie ładna, sprzedaje się.  
Adres: Gdańska 4 m. 2, od g. 1—4.

Zanim kupisz towar zagraniczny — Obejrzyj towar krajowy.

TELEFON 12-29  
ul. Dobra 6  
KOPLOWANIE  
PLANÓW  
ŚWIATŁODRUKI  
KUPONÓW  
WILNO

Większy wybór najlepszych zagranicznych i krajowych instrumentów tylko gwarantowanej jakości.

**K. Dąbrowska.**  
Wilno, ul. Niemiecka 3, m. 6.  
Wielki wybór najlepszych zagranicznych i krajowych instrumentów tylko gwarantowanej jakości.  
SPRZEDAŻ I WYNAJĘCIE.

**LEKARZE**  
DOKTOR D. ZELODOWICZ  
chor. weneryczne, syfilis, narządów moczowych. od 9—1, od 5—8 wiecz. Elektroterapija (diatermia).  
Kobieta-Lekarz Dr. Zeldowiczowa  
KOBIECE, WENERY- CZNE, NARZĄDÓW MOCZOWYCH. od 12—2 i od 4—6, ul. Mickiewicza 24, tel. 277.

**DOKTOR B. GINSBERG**  
choroby weneryczne, syfilis i skórne. Wilno, ul. Wileńska 3, telefon 567. Przyjmuje od 8 do 1 i od 4 do 8.

**DOKTOR A. Blumowicz**  
Choroby weneryczne, skórne. Przyjmuje: Od 9—1 i 3—7. Wilno, ul. Wielka 21. (Telef. 921).

**DOKTOR D. POPILSKI**  
choroby skórne i we- neryczne. Przyjmuje od godz. 10 do 1 i od 5—7 p.p. W. Pożulanka 2, róg Zwajnel W.Z.P.

**Doktor Medycyny A. CYMBLER**  
choroby skórne, we- neryczne i moczow- ych. Elektrotera- pija, słońce górskie, diatermia. Sollux. Mickiewicza 12, róg Tatarskiej 9—2 i 5—8. W.Z.P. 43.

**DOKTOR M. Wilekin i S-ka**  
Spółka z ogr. odp. Wilno, ul. Tatarska 20, dom własny. Istnieje od 1843 r. Fabryka i skład mebli: jadalnie, sypialnie, salony, gabinet, łóżka niklowane i angielskie, kredensy, stoły, szafy biurka, krzesła dębowe i t. p. Do- godne warunki i na raty.

**DOKTOR D. H. K. „Zachęta”**  
Mickiewicza 1, tel. 9-05. 9206—1

**DOKTOR D. H. K. „Zachęta”**  
Mickiewicza 1, tel. 9-05. 9206—1

**DOKTOR D. H. K. „Zachęta”**  
Mickiewicza 1, tel. 9-05. 9206—1

**DOKTOR D. H. K. „Zachęta”**  
Mickiewicza 1, tel. 9-05. 9206—1

**DOKTOR D. H. K. „Zachęta”**  
Mickiewicza 1, tel. 9-05. 9206—1

**DOKTOR D. H. K. „Zachęta”**  
Mickiewicza 1, tel. 9-05. 9206—1

**DOKTOR D. H. K. „Zachęta”**  
Mickiewicza 1, tel. 9-05. 9206—1

**DOKTOR D. H. K. „Zachęta”**  
Mickiewicza 1, tel. 9-05. 9206—1

**DOKTOR D. H. K. „Zachęta”**  
Mickiewicza 1, tel. 9-05. 9206—1

**DOKTOR D. H. K. „Zachęta”**  
Mickiewicza 1, tel. 9-05. 9206—1

**DOKTOR D. H. K. „Zachęta”**  
Mickiewicza 1, tel. 9-05. 9206—1

**DOKTOR D. H. K. „Zachęta”**  
Mickiewicza 1, tel. 9-05. 9206—1

**DOKTOR D. H. K. „Zachęta”**  
Mickiewicza 1, tel. 9-05. 9206—1

**DOKTOR D. H. K. „Zachęta”**  
Mickiewicza 1, tel. 9-05. 9206—1

**DOKTOR D. H. K. „Zachęta”**  
Mickiewicza 1, tel. 9-05. 9206—1

**DOKTOR D. H. K. „Zachęta”**  
Mickiewicza 1, tel. 9-05. 9206—1

**DOKTOR D. H. K. „Zachęta”**  
Mickiewicza 1, tel. 9-05. 9206—1

**DOKTOR D. H. K. „Zachęta”**  
Mickiewicza 1, tel. 9-05. 9206—1

**DOKTOR D. H. K. „Zachęta”**  
Mickiewicza 1, tel. 9-05. 9206—1

**DOKTOR D. H. K. „Zachęta”**  
Mickiewicza 1, tel. 9-05. 9206—1

**DOKTOR D. H. K. „Zachęta”**  
Mickiewicza 1, tel. 9-05. 9206—1

**DOKTOR D. H. K. „Zachęta”**  
Mickiewicza 1, tel. 9-05. 9206—1

Od dnia 16 do 19 lipca 1929 r. włącznie będzie wyświetlany film:  
**„Ubogi miljoner”**  
Komedja w 8 aktach. W roli głównej: RICHARD DIX. Kasa czynna od godz. 5 m. 30. Początek seansów od g. 6-ej. Następnym program: „NIEDOROSTEK”.

**„NADKOBIETA”**  
Dramat erotyczny-salonowy  
główn. subtelną MARJĄ KORDA, oraz JAMESON THOMAS. Film sięgający do tajników duszy ludzkiej.  
Wszehświatowy sukces! Początek seansów o g. 6, 8 i 10,15.

**URSUS** Wytwórnia samochodów  
W Czechowicach pod Warszawą  
wykonuje  
**samochody ciężarowe, AUTOBUSY, polewaczki ulic**  
**wozy rekwizytywne straży ogniowej i t. p.**  
na podwoziach TYP A nośności 2—2½ tonn i na podwoziach TYP A W nośności 2½—3 tonn  
Wozy te, wykonane całkowicie w kraju, z krajowego materiału, wyróżniają się mocną budową, solidnym wykonaniem, sprawnością w pracy i małymi kosztami eksploatacji, specjalnie nadają się na polskie trudne drogi.  
Reprezentacja na rejon województwa Wileńskiego i Nowogródzkiego  
Inżynier L. JANOWICZ  
W Wilnie, ul. Ponarska 55, telefon 13-30.

**Kosmetyka**  
**Urodek** gotowy kapitał młyn, mieszkanie i 2 hektary ziemi, przy dużym mieście powiatowym, dobry punkt—dam na obudowę. Złogoszenia: Wilno, ul. Ad. Mickiewicza 27, Biuro Techniczne St. Stober- ski. 1668—1

**Węgiel** opałowy, kowalski i drzewny, drzewo raba- ne. Dostawa od 100 kgr.  
**D. H. K. „Wilopol”**  
St. Czerniowa 3.  
Tel. Wilno 6—Nr 14.

**DOM** drewniany w centrum o 3 mieszkaniach, placu 200 sążni kw. sprzedamy za 4.000 dolarów  
D. H. K. „Zachęta”, Mickiewicza 1, tel. 9-05. 9206—1

**ZGUBY**  
ZAGINĄŁ index z Pol. techniki War- szawskiej na nazw. I. Majerowicza, oraz różne dokumenty na nazw. E. Ma- jerowiczówny, absolw. U. S. B. Uprząszyć o zwrot po adr. F. Merlis, W. Poblanki 36 m. 2, za wy- grodzieniem. 4206—0

**KAMIENICA** w rejonie Pohula- nki z ogrodem, ładnie położona od sprzedania nie- drogo  
Wil. Biuro Komi- sowo - Handlowe, Mickiewicza 21, tel. 152. 0206—1

**Wielki Kinematograf Kulturalno-Oświatowy SALA MIEJSKA ul. Ostrobramska 5.**

### ROMUNT

#### 5) Na uszronym szlaku

Powieść  
ROZDZIAŁ III.  
E k l o g a.

A wynik polowania i pełny wrażeń przebieg jego, a zato nie jest opisywany w księgach słów Gazety Myśliwskiej?

Głębokim cieniem zapełniła noc, bór cały. Jeny na polance w sąsiedztwie Weżowego jeziora płonął ogień wesoly. Z jednej strony od wjazdu otaczał ją wysokopięny bór sosnowy, z drugiej czerniał wyniosły las mieszany, przeważnie świerkowy. Piaszczystą glebę pokrywał rzadki porost traw — a dalej ku południowi karłowata pokaleczona przez losie, sosni- na.

Zwywy blask wypełniał krąg polany sięgając wgórę aż po drzew szczyt — nad nią na rumianych od ognia filarach sosnowych — spoczywała ciężka kopuła nocy. Opadał, u wozów cztery pary koni chrupały owies. Około ognia uwiązali się dwóch adzi, słome rozestana dla noclegu pokrywała futrami, bliżej ognia zacielił dery, dobywali z koszyków talerze i inne przybory do wieczerzy, — u ognia stały rondle miedziane. Mikołaj Bez przy- boczny kozak księcia rozporządzał, pomagał mu Andrzej Szulak, chłop ro- sty, w pełni siły rozwoju, z bujną pływają grzywą, na stosunkowo małej głowie.

„Duże oczy piwne patrzyły na świat przebiegle — weselo. Odziany był po wiejsku, w szarą siemkę na płóciennym koszuli, przepasana barwnym pa- sem misternie wytkanym, sukienne spodnie, długie buty i wysoka czarna czapka barankowa dopięta stroju.

W cieniu nieco, na uboczu siedział gajowy Tyworski, na kłodce dębowej — Zasiuchan czytał w księdze czysy leśnej. Oto, dźwięk obcy doleciał go od jeziora... „Wczesną będziemy mieć zime, myślał, — ptactwo wodne już ciągnie z dalekiej północy”. Lekki trzask rozległ się na skraju polanki, w karłowatej sosinie — to łosza, która się ludzi nie lęka, a kłucowników unika przysza ogrzać młode pędy drzewek Zaledwo dostyśzalny szmer, — oto

złamała wierzchołek sosenki — ciche chrupanie — oto żuje smaczna strawę... Polowanie udało się — myślał dalej... — Dwa strzały padły na Jamu- szach jeszcze za dnia. To nasz ksią- że zabił starego byka, wspaniałego ro- gacza. — Książę Marko strzelał w Czamanach, o zmroku — skutek nie- pewny, on gorszy strzelec... Jeszcze za dnia, głuchy wystrzał w Temnem, to Wotański książe zdobył byka. Ostat nie jego dwa strzały na Bobrowej Strudze niepewne, zbyt już było cienio. Ten pijanica Wasyl Puszczyk, rok cały nie był w lesie, a we dwa dni bór przemyszkował i znów wie co się gdzie fryje, jak we własnej chacie.

Wotańskiego księcia prowadził bez pomykli. Porządny gajowy siedzi na uboczu i z daleka nasłuchiwać musi, jak tam robota idzie, a tego kundla ksiądzęta zawsze przy sobie trzyma... Puhacz huknął pospiesznie raz i drugi, gdzieś w świerków wierzchołkach. Skąd ten ptak dziki, dziś do ludzi się garnie? To żła wróżba — Chachejko\* w nim, siedzi.

Przykre wotanie tajemniczego go- ścia, — z leśnej gestwiny obudziło ga- jowego z rozmyślał. Do ognia pod- szedł — teraz mężczyzna lat 40-tu, w stroju myśliwskim, wzrostu średniego, śniady, raczej mizerny o jednym oku błękitnym, drugim czarnym, niewidome- niem si aleczonem w jakiejś przygodzie z kłusownikami — rezolutny, pewny siebie.

„Ho Andrzej — zawołał — dosyć garstków piłnować, łonie zaprzęga, trzeba nam zabnąć łosia z nad Borowej Struhii”.

„Oszałaś — huknął zagadnięty — kto tobie powiedział, że łos zabity?”

„Książęta z gotemi rękami z polo- wania wracać niezwykle a godzina już późna — ciemno”.

„Ciemno, to ciemno — może ich Chachejko, po bezdrożach wodzi i nie przedko przyjad”.

Wotańskiego księcia pewno, że djabel wodzi, ale taki, co wie, gdzie wejście i wyjście, gdzie raki zimują i mróz, gdzie latuje, dla tego przyjad tu zaraz”.

„Ha, kiedy tak trzeba ruszać, ale

\* W polskim narysunku — diabeł leśny

pod sercem pusto, na języku sucho, daj Mikołaju którą butelkę pociągnąć parę łyków”.

„Wara, wara — rzekł Mikołaj — gdy książę przyjedzie dostaniesz, albo gdy wrócisz”.

„Po takich pijakach, jak Puszczyk i Mikołaj — zapewniał Tyworski — niewiele wódki dla ciebie zostanie — tyle, co rosy na listku pokrzywaj, język sparszysz a pragnienia nie uga- lisz”.

„Żła moja doła — westchnął And- rzej żałośnie i poszedł zaprzag go- tował.

Odgłosy donośne żywej rozmowy zapowiadały rychłe przybycie myśli- wych. Pierwszy zjawiał się ks. Hubert, humor jego był wyciemniony, jasniał jak tecca. Z punktu jak opowiadać o przy- godach dnia, o wielkiej ilości zwierzy- ny, jaką spotkał o niezrównanej celo- nosci własnych strażów, o bobrach, które wdziała, i grobli, którą kanał prze- gradził”.

Godzina minęła na gawędach my- śliwskich w oka mgnieniu. Powrót Tyworskiego i Andrzeja ze wspaniałą zdobyczą z nad Bobrowej Struhii po- wiątał nowy wybuch radości.

Tymczasem polana pograżała się w mroku, płomień zamierał, wielkie głównie zarzły się w popiele. Miko- łaj zakrzętał się około ogniska, wy- braw jedną z największych kłódek, ze- stej, i w pobliżu piąmydy drzew, zarzucił ją lekko na ramie, przeniósł kłkankaście kroków i cisnął w ognisko. Andzej poszedł za jego przykładem. Po chwili, kilka polan potężnych dopeł- niło stos drzewa. Jak róg obrzyni pło- mienistych owadów zerwały się z gór tyśiące iskier, śród pasem dymu. Z pod kłódek, przez dym, rwały się w górę plachy płomienne, aż odzyskawszy nad nim przewagę, zakreśliły światłem sze- rokokie koła.

Atletyczna manifestacja z kłódniami poruszyła mocno księcia, zapomniał na chwilę o przygodach myśliwskich. „Wyobraźcie sobie — zawołał — że- ście Bóg wie jacy mocarze, że książe tego samego co wy mnie potrafi?”

Zaraz zobaczycie, dawajcie mi naj- większą kłódkę”.

Naprawdę przeszukiwano całą pi- ramidę, największe kłody leżały już w ogniu. Książę musiał się zadowolnić cokolwiek mniejszą — choć jeszcze

bardzo okazałych rozmiarów, lekko podjął ją w górę i zaniósłszy do ogni- ska, bez hałasu złożył na stos gore- jący.

Potem stanął w pełni blasków pło- mieni, w posagowej postawie, przy- wołał obu strzelców i rosnego Andrzeja i wyliczywszy im różne przewagi osią- gnięte w sporcie atletycznym, kazał im najdokładniej ej wymacać — bardzo zresztą rozwiniętą — skulaturę rąk, nóg i całego ciała, od stóp aż po szy- je.

Na to badanie rzeczoznawców tra- fili obaj książęta, wracający z Lencold- em z polowania a że znali Huberta od dawna — osobliwie widowisko nie wywołało zdziwienia. Tylko Marek za- żartował:

„Każde siebie macać, jak kamnika na kiermaszu”.

Lencold nawet chciał skończyć swój dyskurs dendrologiczny, w którym dowodził pryncypały, iż nie na- leży się zapalać, do egzotycznych ga- tunków drzew, w gospodarstwie leś- nem. Tylko nieuczestni gatunki istotną korzyść przynieść mogą — inne posia- dają tylko znaczenie dekoracyjne.

Hubert był w tej chwili bardzo da- lekim od wszelkiej myśli o życiu roś- linnem. O rodzajach pinea lub picea teraz słyszeć nie chciał. Dla wszy- stkich uczestników polowania zażąd- kał niezwłocznie po kieliszku wódki, poczem otworzył upusty wymowy dla barwnego przedstawienia przygód dnia całego.

Radość jego została chwilowo przyćmioną wiadomością, że łos za- bity przez Aleksandra — był większy od zabitych przez niego i rogi posia- dał wspanialsze.

Tymczasem strzelcy przygotowali wieczerzę. Dobór zakąsek i potraw, jako też wyciemnionych napojów, rado- wał serce zgłodniałych myśliwych... Ożywienie rozmowy wzrastało wespół- niemie z zaspokojeniem pragnienia biesiadników. Hubert opowiadał ane- doty myśliwskie (nie wszystkie były nowe), własne przygody w utarcz- kach z kłusownikami, które w jego opowieści rosły do niebywałych roz- miarów.

„Dzielnych i dobrze wyszkolonych do walki z nimi ludźi brakowało mi często, nie miałem takiego doboru, jaki

u was widzę. Gdzie wy ich znajdu- jecie?”

„Wydaje ich ten sam zaścianek i ta sama wieś, która rodzi nieponiósł kłusowników i bandytów. Jeny trzeba umieć ich znaleźć i wyszkolić. Lencold mistrz pod tym względem” — rzekł ks. Aleksander.

„Naogół jednak twoje Poleszki uchodzą za naród niezdamy, leni- wy”.

Lencold żywo zaprzeczył. „Brak tu na ogół prawdziwej oświaty, rząd ją tłumi — a dla rozwoju rolnictwa, nie nie czyni — to głównie źródło niedo- magañ gospodarczych. Umiejętny or- ganizator i kierownik jest tu rzadko- ści. Poleszuk, pod dobrą kierowni- ctwem, jest dobrym robotnikiem, wca- le nie gorszym od Niemca”.

„Ale zbytęzną sumiannością on nie grzeszy” — rzekł Hubert.

„Sumianności, pewno nie zaliczył- bym w poczet pierwszorzędných cnot jego”.

„Choć i pod tym względem — odeszwał się Aleksander zdarżając się osobliwie objawy. — Mam kilka, mię-